

ZAWSZE WARTO SZUKAĆ DROGI.

O SPOSOBACH ZNALEZIENIA POROZUMIENIA I PRZESTRZENI DO WSPÓŁPRACY.

Katarzyna Michalska

Publikacja została zrealizowana w ramach projektu „Bardzo Młoda Kultura w woj. Podlaskim”, zgodnie z założeniami programu Bardzo Młoda Kultura na lata 2023-2025 dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury i Województwa Podlaskiego.

Zamiast wstępu

Przypomnę Ci fragment tekstu, który znasz na pewno, choć miłością do niego pałała zapewne wyłącznie twoja polonistka:

„Młodości! Dodaj mi skrzydła!

Niech nad martwym wzlecę światem

W rajską dziedzinę ułudy:

Kędy zapał tworzy cudu,

Nowości potrząsa kwiatem

I obleka w nadziei złote malowidła.”

Adam Mickiewicz, ma 22 lata, przygląda się otaczającym go „dziadersom” i woła do swojej młodości, aby dała mu moc zmieniania świata. Jemu i jego kumplom, których ciągnie za horyzont, a to co wokół jawi im się jako nudne, miałkie i pozbawione nadziei. W tym samym czasie „starzy”, których w swojej „Odzie do Młodości” poeta opisuje dość niepochlebnie, wiedzą lepiej, mają jasną i ugruntowaną wizję świata, wchodzą w układy i z pobłażaniem przyglądają się poczynaniom młodych. Lubią zapewne mówić „za moich czasów...” Gdyby ten tekst powstał 205 lat później, czyli dzisiaj, mógłby brzmieć zupełnie tak samo. Pomiędzy pokoleniami zawsze powstaje jakaś przepaść, coś sprawia, że komunikacja zawodzi, a priorytety się rozmiągają. Stałe jest jednak to, że w młodych zawsze jest bunt i negacja zastanego świata, a w „starych” poczucie rozczarowania młodymi, którzy gardzą tym, co dla nich przygotowali.

Lubię tę nową tendencję, która zachęca, aby przyglądać się uważnie temu, co otrzymujemy w darze od poprzednich pokoleń, zapisanym w genach traumom, dziedzicznym stereotypom i nakazom. Lubię oglądanie z bliska, a potem przesiewanie tego dobytku, aby sobie i kolejnym pokoleniom zostawić oczyszczoną przestrzeń do życia. Chciałbym, abyśmy spróbowali nie oceniać każdego nowego pokolenia przez pryzmat schematu - oni są gorsi niż my w ich wieku. Rzecz w tym, że to co nas naprawdę różni, to rzeczywistość, w której się dorasta, ale nasze organizmy, w sensie biologicznym, rozwijają się dokładnie tak samo. Nigdy nie dowiemy się jakimi bylibyśmy, gdyby nasze dorastanie działało się teraz. Oznacza to, że warto spróbować odrzucić powielane od pokoleń wartościowanie i ocenianie młodych, a w ich miejsce zwyczajnie z nimi być. Dajmy im przestrzeń na te skrzydła, których tak usilnie poszukują. Dosłownie i metaforycznie - dajmy im miejsce i wspierającą obecność. Spróbujmy nie wiedzieć lepiej od nich.



1. Rozgrzewka

Zapraszam Cię do udziału w ćwiczeniu. Usiądź wygodnie lub połóż się. Zamknij oczy. Nie będzie to medytacja, chcę po prostu abyś pozwolił/a sobie na chwilę wspomnień. Z nikim nie będziesz się nimi dzielił/a, więc możesz pozwolić sobie na każde wspomnienie. Zamknij więc oczy i wyobraź sobie, że masz 19 lat i:

- kiedy jesteś sam/a lubisz...
- jesteś pewien/pewna, że kiedy będziesz w pełni samodzielny/a...
- masz plany, chcesz...
- czasem myślisz o przeszkodach i wtedy...
- twoi rodzice/opiekunowie... pamiętasz czego wtedy od nich nie dostałeś/aś?...

Możesz tak sobie myśleć, jak długo chcesz. Możesz też swoje refleksje i uczucia zapisać na kartce. Po co? Aby przypomnieć sobie, że kiedy miałeś/aś te 19 lat miałeś/aś marzenia, czegoś chciałeś/aś, a czegoś bardzo nie, coś cię złościło i obiecywałeś/aś sobie, że ty nigdy nie będziesz taki/a. Także, aby przypomnieć sobie obecnych wtedy obok ciebie dorosłych - tych, którzy cię rozczarowali i tych, których twoja pamięć zachowała, jako wspierających. Spróbuj sobie przypomnieć, na czym to wsparcie polegało.

Te chwile wspomnień, to doskonały trening do pracy na zasobach. Przeżyta młodość jest naszym zasobem i wyłącznie od nas zależy czy teraz, gdy jesteśmy dalej, skorzystamy z utartych schematów, którymi nas także obdarowywano, czy przeskoczmy o krok dalej i skorzystamy z naszego doświadczenia dorastania. No bo przecież - przeszliśmy przez to zwycięsko!

Jak możesz wykorzystać to ćwiczenie?

Jest świetną formą zatrzymania się i czasem, który możesz wykorzystać na zdystansowanie się. Jestem pewna, że uśmiechniesz się do swoich wspomnień. Zrobisz to nawet wtedy, gdy będą gorzkie. Jeśli odniosłeś/aś wtedy porażki, to patrzysz na nie dzisiaj z perspektywy zwycięzcy i z pewnością możesz, bez emocji, przeanalizować tamtą rzeczywistość, tamten świat, w którym byłeś zanurzony/a.

2. Skorzystaj z tego, co zrobili już inni

Zdecydowanie zachęcam cię do czytania wszelkich raportów i wyników badań dotyczących każdego nowego pokolenia. Znajdziesz tam mnóstwo danych, których znajomość stanie się twoim zasobem. Jako świeżą pigułkę wiedzy polecam „ROCZNIK KULTURY POLSKIEJ 2024” Narodowego Centrum Kultury w całości poświęcony młodzieży. To nie tylko ciekawa analiza wielu obszarów, ale także bogata bibliografia. Zanurz się w lekturze, ale nie trać z oczu samego/samej siebie i miejsca, w którym działasz! Pracuję z grupami młodzieży w różnym wieku od ponad 30 lat, mam pewność, że każda grupa to samodzielny, jednostkowy organizm, niepowtarzalny, zróżnicowany i dynamiczny. Kształtuje go tak ogromna ilość czynników, że żaden nie da się porównać do innego. Czasem wystarczy zmiana jednego elementu, aby wszystko uległo zmianie. Jak więc można próbować generalizować i wrzucać do jednego worka wszystkich młodych ludzi? Poznając analizy, nigdy nie zapominaj, że osoby, z którymi ty się spotkasz, w części będą odpowiadały uogólniającym opisom, ale będą także posiadały odmienne cechy, mające swoje korzenie w specyfice rzeczywistości, w której dorastają.

Cechą wspólną współczesnych młodych osób jest to, że mają problem z komunikacją. Trudno im określać i nazywać emocje. Charakteryzuje ich deficyt uwagi, mają problem ze skupieniem. Nie nawiązują relacji lub mają trudność z ich utrzymywaniem. Zapewne masz wielką ochotę powiedzieć, że to przez telefony i Internet, ale tego nie mów. Moje dorastanie przypadło na czas, kiedy wszystkiemu winni byli koledzy i koleżanki z podwórka i to, że ciągle nie było mnie w domu...

Planując działania kierowane do młodych w oparciu o wiedzę wynikającą z badań, staniesz się sprzymierzeńcem rodziców i nauczycieli, a także masz szansę stworzyć przestrzeń odpowiadającą potrzebom młodych osób.

Trudność jednak w tym, że ci wcale tych swoich potrzeb nie definiują. Spotkałeś/aś nastolatka, który potrafiłby wymienić wspomniane wyżej deficyty jako swoje własne?

To my, dorośli, stawiamy diagnozę i jednego możesz być pewien/pewna - młodzi nie przyjdą do ciebie, jeśli zaproponujesz im „naprawianie ich”. Tym zajmują się ich rodzice i wychowawcy w szkole. Naszą rolą jest stworzenie przestrzeni, w której proponujemy działania będące antidotum na deficyty w oparciu o ich zasoby. Młodzi ludzie mają zasoby - pisał o tym Mickiewicz

w swojej odzie i wiedzieli o tym wszyscy „wielcy” tego świata, którzy wszczynali jedynie słuszne wojny, na które, w swoim imieniu, wysyłali młodych.

3. Gdzie oni są?

Chcę zasugerować ci gdzie szukać tych, których warto widzieć jako grupę docelową twoich projektów.

Znasz pojęcie syndromu dziecka środkowego? To teoria, że dziecko w rodzinie, które nie jest ani pierwsze, ani ostatnie, jest dzieckiem „niewidzialnym”. W szkole, w której spędziłam znaczną część swojego życia, w każdym zespole klasowym widać było wyraźnie trzy grupy - osoby określone jako zdolne, osoby, które sprawiają trudności i grupa środkowa, taka, która ani nie jest wyjątkowo zdolna, ani nie sprawia trudności. Na tej pierwszej koncentrujemy uwagę, aby bodźcować ją dodatkowymi zadaniami, konkursami i olimpiadami, tej drugiej musimy pomagać, musimy ją wspierać i „naprawiać”, a trzecia po prostu jest. Jest to grupa najliczniejsza. Osoby, które znajdują się w tej grupie nie zwracają na siebie uwagi. To te „grzeczne” dzieci, których imiona szybko zacierają się w pamięci, chyba że ich zauważymy. Nie sprawiają kłopotów, więc nie tworzymy dla nich programów wsparcia, nie konsultujemy ich poczyną z psychologami, nawet rodzicom nie mamy zbyt wiele do powiedzenia. Uczą się dobrze, choć nie wybitnie, więc nie ma powodu specjalnie się na nich skupiać, bo radzą sobie sami, a nie przyniosą szkole chwały, reprezentując ją w konkursach. Kiedy przełożymy ten schemat na instytucje kultury to osoby z grupy pierwszej już są na twoich wydarzeniach, w pracowniach, kółkach, grupach teatralnych, muzycznych i wszystkich innych. Osoby z grupy drugiej nigdy do ciebie nie przyjdą. Potencjał tkwi w trzeciej grupie! To osoby, które nie zdefiniowały jeszcze swoich mocy, bardzo wiele mogą, ale brak im odpowiedniej motywacji. To osoby, o których powinieneś/aś pamiętać, bo jest w nich ciekawość i niezdecydowanie, a to oznacza, że możesz im wiele zaproponować, pozwolić poznać smak i dokonać wyboru. „Dziecko środkowe” jest wdzięczne, bo zwykle pozostaje w cieniu i nie koncentruje niczyjej uwagi, jeśli więc go nią obdarujesz, przyjmie to z wdzięcznością. Jestem o tym przekonana. Osoby w tej grupie nie uważają, że „wiedzą lepiej” i że to co im proponujesz jest łatwe, ale także nie pozostaną obojętne i niezaangażowane. To wspaniała, liczna i najmniej zauważana grupa. Moje największe pedagogiczne sukcesy zawodowe przynosiły mi głównie te osoby. Skupiałam się na nich bardziej, starałam się dać im swoją uwagę i pomóc im dostrzec potencjał.

Jeśli na przykład prowadzisz z grupami zajęcia towarzyszące wystawie - zwykle bez trudu zauważysz tę grupę. To ci, którzy ani nie przeszkadzają, ani nie zadają wspaniałych pytań. Jak do nich dotrzeć?



4. Kto pierwszy wyciągnie rękę?

Jednym z najbardziej dramatycznych, w mojej ocenie, komunikatów płynących od młodych ludzi, jest - „nie słuchacie nas.” Młodzi ludzie mówią - słuchacie naszych odpowiedzi na zadawane przez siebie pytania, ale nie słuchacie nas. Jako ludzie instynktownie unikamy niekomfortowych dla nas sytuacji, jeśli więc młody człowiek czuje się niesłuchany, nie możesz liczyć, że akurat ty, w pierwszym kontakcie, umkniesz tej generalizacji. Jeśli więc marzy nam się partycypacja młodych, najpierw trzeba zaaranżować przestrzeń do mówienia i słuchania. Wszystkim osobom, pracującym w instytucjach kultury, z którymi się spotykam, polecam zawsze analizę podstawy programowej kształcenia ogólnego. To taki dokument, który jest listą

obowiązków każdego nauczyciela. To od „majstrowania” przy nim zaczyna każdy nowy minister edukacji. Nie musisz znać całego, najważniejsza dla ciebie jest preambuła. Obowiązuje absolutnie każdego nauczyciela, bez względu na to, czy pracuje w szkole podstawowej, czy średniej i jakiego przedmiotu uczy. Na podstawie preambuły tworzy się programy kształcenia dla każdego przedmiotu, programy wychowawcze (gdzie jest gigantyczna przestrzeń na współpracę z tobą), programy profilaktyczne i wszystkie dokumenty opisujące działania w szkole. Jest tam o uczestnictwie w kulturze, o edukacji medialnej, o patriotyzmie, tożsamości lokalnej, samorozwoju, samoświadomości i wychowaniu do wartości i mnóstwo innych treści. Dlaczego zwracam na niego twoją uwagę? Ponieważ uważam, że do grupy środkowej, o której pisałam wcześniej, możesz dotrzeć wyłącznie poprzez współpracę z nauczycielem. Świadomie piszę - z nauczycielem, a nie szkołą. Potrzebujesz bowiem znaleźć w niej konkretną osobę, sojusznika, z którym będziesz się kontaktował/a. Pisanie maili i zasypywanie sekretariatów ulotkami jest nieskuteczne lub mało skuteczne. Jeśli znasz podstawę programową, możesz swoim działaniom przypisać cele, które będą się z nią pokrywały. Oznacza to w praktyce, że nauczyciel znajdzie w ofercie powody, aby wyjść z grupą ze szkoły i przyjść do ciebie. Takie na przykład kino, projekcja filmu. Dzisiaj dostęp do filmów jest nieograniczony, a szkoła zwykle wyposażona jest w sprzęt pozwalający na oglądnięcie filmu w sali lekcyjnej. Po co więc z niej wychodzić? Jakość projekcji jest marnym argumentem. Jest nim natomiast możliwość realizacji celów, trudnych do osiągnięcia w szkole, a takim jest na przykład „kształcenie umiejętności komunikacji”, „uczestnictwo w kulturze” i wiele innych, które znajdziesz we wspomnianym wyżej dokumencie. Jeśli więc w zaproszeniu kierowanym do szkół posłużysz się wzmianką o realizacji zapisów z podstawy programowej, masz wielokrotnie wyższe szanse, że spotkasz się z grupą.

Musisz pamiętać także, że nauczyciel, zanim opuści szkołę z uczniami, musi na piśmie udowodnić, że to wyjście spełnia cele dydaktyczne lub wychowawcze, a najlepiej i jedno i drugie. Stworzony dokument musi zaakceptować dyrektor szkoły i tylko wtedy można wyjść z klasą do parku, do kina, na spotkanie z kimś czy do teatru.

Masz dwa powody, aby się z tym dokumentem polubić. Po pierwsze możesz zainicjować spotkanie z grupami, które nie jest uczestnictwem w zaplanowanym wydarzeniu (projekcja, spektakl, koncert), a czymś w rodzaju zajęć wychowawczych. Masz wystawę lokalnego artysty? Nie zapraszaj do jej oglądnięcia, zaplanuj zajęcia inspirowane nią, skup się na celach, takich jak

budowanie tożsamości, różne formy komunikacji pozawerbalnej (przecież artysta poprzez swoje prace komunikuje informacje o sobie i swoich emocjach), przekład intersemiotyczny. Wskaż, że poprzez uczestnictwo młodzież będzie ćwiczyła skupienie i uważność, identyfikowanie i nazywanie emocji. Wskażesz cele, które są argumentem dla nauczyciela, bo ich realizacja jest także jego celem. Kiedy do ciebie przyjdą - słuchaj ich. Nie oceniaj, nie komentuj poprawności ich wypowiedzi, a jedynie słuchaj i pozwól się wypowiadać. Jeśli to zrobisz - stworzysz przestrzeń alternatywną dla szkoły i domu, gdzie każda wypowiedź jest interpretowana i oceniana. Trudność leży w tym, że współczesna młodzież nie jest skora do rozmów.

5. Zawsze dobre ćwiczenie

Zupełnie nie wiem skąd je znam i jeśli ty znasz jego autora/autorkę, to wiedz, że składam mu /jej wielki ukłon w podzięce. Nazywam je BUTY - jest doskonałe jako początek drogi. Nie ma najmniejszego znaczenia ile osób liczy grupa, w której je przeprowadzisz, czy jej członkowie się znają czy nie, czy są bardzo dorośli, czy bardzo młodzi. Jego uniwersalność sprawia, że korzystałam z niego już dziesiątki razy. Jest lekkie, niezobowiązujące, właściwie nawet na pozór banalne. Zaczynając od niego spotkanie z grupą młodzieży (lub jakąkolwiek inną grupą) nie tłumacz jego sensu ani celu. Po prostu bawcie się.

Przygotuj duże arkusze papieru, takie na których możesz stanąć i mieć jeszcze dużo miejsca do pisania, a także markery lub mazaki. Wszystko w ilości odpowiadającej ilości osób w grupie. Przygotuj także, i koniecznie zapisz, pytania w ilości o jedno mniej niż osób w grupie. Pytania powinny być raczej otwarte, choć jeśli wśród nich znajdzie się jakieś zamknięte, nie będzie to problem. Pytania mogą dotyczyć niemal wszystkiego, ale rekomenduję dość neutralne, zabawne i oczywiście nie naruszające przestrzeni osobistych uczestników, na przykład:

- kiedy miał/a 5 lat, nie lubił/a jeść...
- w piaskownicy najchętniej zajmował/a się...
- na wymarzone wakacje pojechał/ pojechałaby...
- w zimowe wieczory lubi...
- woli komedie czy horrory?

Pytania powinny być tak skonstruowane, aby uczestnik mógł dopełnić je własną treścią i zapisać to na arkuszu.

Arkusze papieru rozłóż na podłodze, każdy staje na swoim butami i obrysowuje ich kontur markerem. Arkusz podpisuje wyraźnie swoim imieniem. Zanim zaczniecie zabawę, wszyscy robią krok w bok (na przykład w prawo) i każdy staje na arkuszu swojego sąsiada, stawiając swoje stopy na obrysowanym konturze jego butów - wchodzi w jego BUTY. Najważniejszą zasadą zabawy jest, aby każdy uczestnik rozumiał, że stojąc na kartce jakiegokolwiek osoby, odpowiada na pytania jako ta osoba, a nie on sam. Zatem myśli o tym, co ta osoba mogła lubić jeść, kiedy miała 5 lat. Zanim udzieli odpowiedzi - musi uważnie spojrzeć na tę osobę. Skupić na niej swoją uwagę, a następnie pochylić się i zapisać odpowiedź. Nie można nie udzielić odpowiedzi. Przed kolejnym pytaniem cała grupa robi kolejny krok. W ten sposób każdy uczestnik stanie na kartce każdej osoby w grupie, na każdą spojrzy i udzieli jednej odpowiedzi, będąc w roli każdej z osób w grupie. Ani razu nie odpowie we własnym imieniu. Zadanie zakończy się gdy każdy wróci na swój arkusz. Wtedy możesz ponownie odczytać pytania, aby każda osoba mogła rozpoznać 20 odpowiedzi na swojej kartce. Będzie wesoło, będzie zaskakująco, będzie zgoda i niezgoda - będzie interakcja. O efektach ćwiczenia można rozmawiać godzinami. Jeśli uczestnicy się znają (na przykład zespół klasowy) z pewnością przekonają się jak niewiele o sobie wiedzą (kapitałny początek rozmowy o powodach), jeśli uczestniczyły obce sobie osoby - przekonają się, że ocena bywa powierzchowna, że myślimy stereotypowo, że to kim jesteśmy teraz nie zawsze reprezentuje to, kim byliśmy kiedyś... To ty nadasz kierunek, formułując pytania. Zrób to z namysłem.

Jedno jest absolutnie pewne - zaczniecie rozmawiać. Gratuluję ci - właśnie stworzyłeś/aś przestrzeń do dialogu. Możesz porozmawiać nawet o deficytach, których oczywiście nie nazwiesz deficytami. Konieczność przyglądania się osobie przed udzieleniem odpowiedzi uświadomi to, czy i jak często skupiamy uwagę na otaczających nas osobach, konieczność wcielenia się w rolę innej osoby, to skoncentrowanie na niej i próba odczytania komunikatów, które wysyła (werbalnych i niewerbalnych). Co ważne, każda odpowiedź jest cenna - także ta, która wynika z „strzelałem/am” czy „nie wiedziałem/am co napisać”.

Jeszcze jednym atutem ćwiczenia jest to, że jest krótkie, dynamiczne, nie trzeba długo tkwić w jednym miejscu, ani czekać na odroczone w czasie efekty - spełnia więc wiele cech aktywności akceptowalnej przez młodych. Nie ma jednego celu, który określamy na początku,

ale zastąpimy go niespodzianką i zagadką. To też dobre, choć warto zapamiętać, że jedną z najważniejszych zasad w pracy z młodymi osobami jest jasno określony cel. To, co czasem mylimy z roszczeniowością, jest potrzebą jasnego sformułowania - co dostanę, czemu to służy, jak będę mógł/mogła to wykorzystać. Nie chcę marnować swojego czasu - czy to naganne?

6. Przestrzenie do podjęcia dialogu

Właściwie kluczowym jest abyś zaczął od ustalenia celu. Po co ci ta młodzież? Celem może być nabór do grup, ale także, co uważam za najważniejsze, kształcenie przyszłego odbiorcy. Świadomym odbiorcą stajesz się, gdy wiesz co robi ci to, w czym uczestniczysz na przykład - relaksuje, pozwala odpocząć, oderwać myśli lub skierować je w obszary, na które nie mamy czasu w codzienności. Taka samoświadomość generuje potrzebę. To bardzo prosty mechanizm. Kiedy masz za sobą trudny dzień, mówisz sobie - dziś wieczorem wspaniała herbata, koc i ulubiony serial. Wiesz, że tego potrzebujesz. Sama myśl o możliwości realizacji tej potrzeby, przynosi ulgę, bo brzmi jak obietnica nagrody.

Lubię słowo - fajnie. Uważam, że jest niezwykle ważne. Chcemy wracać do miejsc, w których było nam fajnie, lubimy przebywać z fajnymi ludźmi, polecamy sobie fajne filmy i książki. Pokaż mi rodzica, który nie byłby zachwycony, gdyby na pytanie skierowane do dziecka (w każdym wieku) - jak było dzisiaj w szkole, usłyszał odpowiedź - fajnie!

W fajnie nie ma fajerwerków, jest dostępna przyjemność. Fajnie jest naszym celem!

Uczestnik kultury, to ten który swoje „fajnie” znajduje w miejscu, które kreujesz.

Jeśli młody człowiek będzie mógł się wygadać, nawet pokłócić lub wyrzucić z siebie kilka kontrowersyjnym myśli, za które nie zostanie oceniony, uzna, że było fajnie. Pamiętaj - po „fajnie” się wraca.

Aby skłonić młodych do rozmowy nie warto być letnim i poprawnym. O tym dlaczego tak jest, przeczytasz niżej. Polecam, abyś proponował im tematy i sprawy kontrowersyjne, budzące emocje. Po seansie filmu podejmującego mniej oczywisty problem - rozmawiaj. Podobnie po spektaklu. Korzystaj z nieoczywistej sztuki współczesnej i nowoczesnej. Przy klasyce - powiedz, że nudna, z pewnością zareagują. Walczysz o ich uwagę, a kiedy ją zdobędziesz, reszta będzie przyjemnością.

Polecam ci efekty pracy Zespołu Edukatorów Filmowych (ZEF) znajdziesz stronę w Internecie bez trudu. Jestem jednym z jego członków i wiem jak działa. Otrzymujemy linki do filmów od dystrybutorów filmowych i tworzymy rekomendacje. Określamy kategorie wiekowe, wskazujemy potencjał edukacyjny i podzucamy powody, dla których warto dany film zobaczyć. Tam znajdziesz argumenty dla nauczycieli i powody, dla których ty możesz sięgnąć po dany film i przygotować spotkanie po nim. To właśnie spotkanie po projekcji, a nie sam seans jest ważny. To podczas spotkania, kierując rozmową, uczysz odbioru sztuki, w tym wypadku filmowej, i świadomego uczestnictwa w kulturze. W ZEF pracują nauczyciele, psycholodzy i filmoznawcy. Opowiem ci pewne zdarzenie i mam nadzieję, że będzie ono dobrym podsumowaniem tej części.

Zaprosiłam do siebie spektakl domowego teatru amatorskiego. Spektakl dotyczył bardzo trudnego tematu kondycji psychicznej młodzieży. Akcja toczy się na oddziale psychiatrycznym pomiędzy pacjentami, a terapeutą i kończy próbą zbiorowego samobójstwa przez zażycie leków. Brzmi kontrowersyjnie, ale kto zaprzeczy, że jest niezwykle ważny? Najpierw zaprosiłam na niego nauczycieli. Byli dogłębnie wzruszeni i poruszeni. Wyrażali podziw dla aktorstwa, dla odwagi poruszenia tematu i długo rozmawialiśmy, jak wielkie zrobił na nich wrażenie. Na pytanie czy zechcą oglądnąć go ze swoimi uczniami, odpowiedzieli - nie. Za trudny, za ciężki, zbyt wielka odpowiedzialność. Na drugi zaprosiłam zaprzyjaźnioną, otwartą i odważną nauczycielkę, która przyszła z 34 osobową grupą chłopaków z czwartej klasy technikum. Reakcja była identyczna - wzruszenie i poruszenie. Na pytanie czy nauczyciele powinni proponować im takie spektakle, odpowiedzieli - tak. To nasze życie, nasze problemy, nasz świat. Nie mamy takich problemów, ale znamy osoby, które mają. Nikt z nami o tym nie rozmawia, nikt nie daje szans na wypowiedzianie się na ten temat, nie wiemy jak mamy zachować się, gdy ktoś z nas ma problemy. Sztuka, która prowokuje, daje przestrzeń do rozmowy. Tylko taka sztuka.

Pamiętaj jednak - młodzież potrzebuje poczucia sprawczości. Nie chce słuchać, chce aby się działo. Musi być aktywnie. Siedzenie i słuchanie to nuda.

Moja koleżanka, pracująca w galerii sztuki polskiej, w której na ścianach wiszą obrazy wybitnych polskich artystów, z których dla przeciętnego nastolatka wieje nudą, znalazła banalnie proste i ogromnie skuteczne narzędzie - telefon. Na wstępie zajęć prosi o wyjęcie telefonów, czym wywołuje za każdym razem poruszenie i ekscytację, a zatem - łapie ich

skupienie. Zaprasza na samodzielny spacer po galerii i zrobienie zdjęcia jednej pracy, która robi na tobie jakiegokolwiek wrażenie. Genialny sposób na ściąganie uwagi, na skupienie na obrazach, na chwilę refleksji - ładne to czy nie, a nawet zwyczajnie - obejście wszystkich sal! Potem chwila na podzielenie się swoimi odkryciami i może robić swoje, bo każda osoba bierze to już dla siebie.



7. Po prostu wiedz i przyjmij.

Czas na kilka faktów, które ułatwią ci planowanie działań, przechodzenie przez kontakt z młodzieżą bez uczucia porażki i deprecjonowania swoich umiejętności.

Już dawno zauważono, że tak zwane etapy rozwoju interesują dorosłego do czasu, gdy dziecko jest małe i niesamodzielne. Kiedy staje się nastolatkiem - jest nastolatkiem i możemy sobie swobodnie korzystać z szerokiego pakietu gotowych uogólnień, które mieszczą się ukryte pod tym określeniem. Literatura popularna, dotycząca neurobiologii nastolatka i analizy jego zachowań, wynikających z etapu rozwoju na jakim się znajduje, jest nowością ostatnich lat. Zgłębiając ten temat, trudno oprzeć się przekonaniu, że to co dla nich planujemy – właściwie z góry skazane jest na niepowodzenie. Czas więc, aby zwyczajnie skorzystać z tej wiedzy i uniknąć tego, co nazywamy porażkami, choć zwykle wcale nimi nie są. Naszym zasobem jest umiejętność korzystania z wiedzy i dzięki niej weryfikowanie doświadczeń. Może także dodawanie wiedzy do doświadczeń, a może uzupełnianie doświadczeń wiedzą. Wszystkie wersje to praca na zasobach. Niepowodzenie to także zasób często cenniejszy niż sukces.

Wiedz i przyjmij, że to, co zacznie się w wieku około trzynastego roku życia każdego człowieka, zakończy dopiero po około 10 latach. W tym czasie absolutnie najważniejszym priorytetem każdego organizmu ludzkiego jest dojrzewanie płciowe oraz to, co pięknie opisał G. Jung „(...) wyłonienie samego siebie, samodzielność, niezależność i realizacja własnego potencjału rozwojowego”. Jest to proces ogromnie dynamiczny, a to co się dzieje w sferze emocjonalnej pozostaje poza kontrolą człowieka. Czy możemy temu zapobiec? Nie. Czy możemy zatrzymać? Nie. Czy możemy tym kierować? Nie. Czy możemy zrobić cokolwiek? Tak i to bardzo wiele. Przede wszystkim towarzyszyć. To właśnie tego młodym ogromnie brakuje. Nie brakuje im doradców i tych, którzy wiedzą co powinni. Brakuje im tych, którzy, tak jak oni nie wiedzą co powinni, ale są gotowi być obok nich i uczestniczyć w poszukiwaniach. Bardzo trudno jest wejść w tę rolę jako rodzic, równie trudno jako nauczyciel, ale całkiem łatwo jako animator kultury czy edukator. Twoim zasobem jest brak zobowiązań. Nie odpowiadasz za przyszłość tego człowieka, ale możesz dać mu przestrzeń do poszukiwania tego, co daje mu radość i przynosi satysfakcję. Nie odpowiadasz za poziom jego wiedzy, ale możesz dać mu przestrzeń do jej praktycznego zastosowania. Możesz obdarować go pasją i entuzjazmem do tego, co robisz. To niewyobrażalny potencjał, bo...

Wiedz i przyjmij, że na tym etapie rozwoju człowiek głównie obserwuje. Słowa nie mają większego znaczenia. Tłumaczenie, pogadanki i wykłady właściwie nie mają sensu,

chyba że osoba prowadząca będzie emocjonalnie zaangażowana, energetyczna i reprezentująca wiarę w to, co mówi. Młody mózg zaabsorbuje entuzjazm.

W wieku 15 - 16 lat człowiek odkrywa nieodwracalność zjawisk, takich jak śmierć. Wcześniej rozpoczął proces nazywany „krytyką matek”, polegający na zaprzeczeniu wszelkim dorosłym autorytetom. Musiał to zrobić, aby móc zacząć poszukiwanie swojej drogi. Teraz boi się śmierci, kryzysu ekologicznego, globalnego ocieplenia, wojen i ma ogromne poczucie osamotnienia. Targają nim silne i sprzeczne emocje, których nie rozumie i nie rozpoznaje. To dlatego prace tworzone przez młode osoby są zwykle mroczne i przygnębiające. Mickiewicz pisząc swoją odę w wieku 22 lat właśnie kończy proces dorastania i „wygrzebuje się z dołka”.

Jest gwałtowny, niecierpliwy, nie panuje nad sobą. Jednocześnie czuje, że jest mu z tym źle, więc udaje uczucia, zniekształca je lub tłumi. Potrzebuje mieć poczucie decydowania o sobie i swoich emocjach, wykorzystuje więc typową w tym wieku skłonność do zachowań ryzykownych i łamie zasady, działa pod wpływem impulsu, przenosi swoje emocje na innych. Ponosi porażki i czuje się jeszcze bardziej nierozumiany, a to powoduje apatię, wypalenie i brak kreatywności. Wszystkie te stany mogą pojawić się w przeciągu kilku tygodni, a nawet kilkunastu godzin. Nastolatek przeraża i jest przerażony. Nie można go zrozumieć i nie jest rozumiany. I tak przez kilka lat. Oczywiście jest to proces bardzo spersonalizowany. Każdy z nas to przeszedł i każdy zupełnie inaczej, ale zawsze niełatwo. Czy wiesz, że biologia sprawia, że nastolatek nie panuje nad swoją mimiką? Pamiętasz z pewnością z własnego doświadczenia, dialog:

Dorosły - Co masz taka minę?

Młody - Normalną, o co ci chodzi?

D. - Przecież widzę! Jakiś skrzywiony/a jesteś.

M. - Nie jestem, czepiasz się.

D. - Jesteś. Znowu jesteś niezadowolony/a.

M. - Nie jestem!

D. - To czemu masz taką minę?

M. - Ale jaką minę?

Trochę śmieszno, trochę straszno, bo tak rodzą się konflikty, a przecież wystarczy wiedzieć, że nastolatek nie panuje nad mimiką!

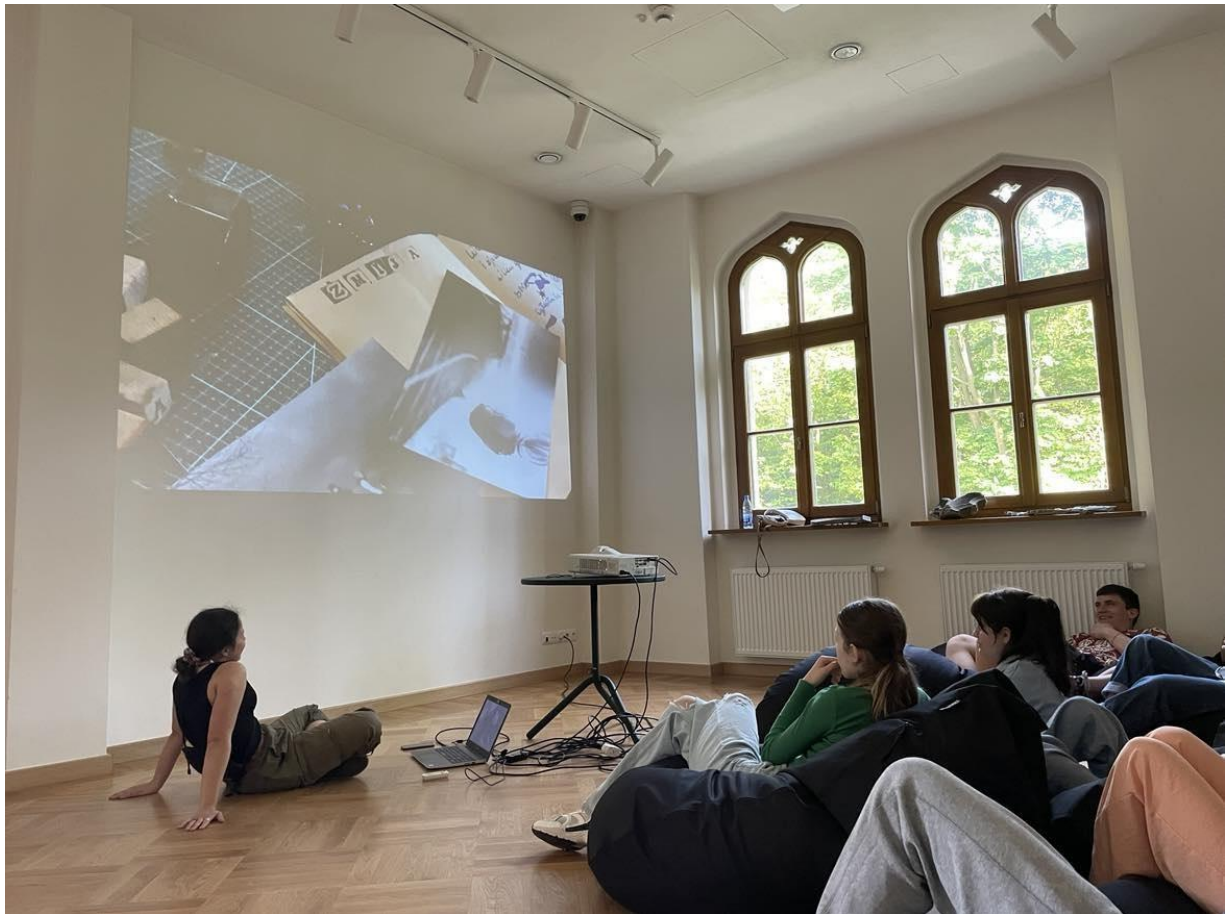
8. Praca na deficytach i zasobach

Deficyty wynikające z rozwoju są naszymi zasobami. Dysponujesz potencjałem, jestem tego pewna. Zanim jednak zabierzesz się do planowania pracy, skup się na sobie.

Młody człowiek nie kupuje udawania. To dla ciebie ogromnie ważny komunikat. Jeśli jesteś osobą stonowaną i subtelną w okazywaniu emocji - nie próbuj odgrywać roli wulkanu energii i odwrotnie. Gdyby w bramie do raju przepustką była autentyczność - bramkarzem mógłby być nastolatek. Nie wymyślaj więc dla nich aktywności, które nie są zgodne z twoim usposobieniem, temperamentem i osobistymi preferencjami. Ta zasada powinna obowiązywać zawsze, a znajomość swoich mocnych stron ułatwiałaby pracę w każdym zespole. Nie wybieraj tematów, które cię nie interesują, nie proponuj działań, które ciebie nudzą. Idąc dalej, choć trochę ekstremalnie, jeśli z jakiś powodów musisz zrobić coś, co cię nudzi - powiedz im to. Doceniaj i przyjmaj. Są wybitnymi specjalistami od robienia rzeczy, które ich nudzą, praktykują to niemal codziennie.

Jak pisałam wcześniej, twoim zasobem jest bycie osobą z zewnątrz ich świata. Reprezentujesz to, co nie jest codziennością i to jest właściwie jedyna rzecz, o którą musisz zadbać. Dbaj o to, aby nie kopiować tego, co robią rodzice i nauczyciele z racji przypisanych im ról. Nie wychowuj i nie uczysz. Wypełnij tę przestrzeń pasją, radością bycia z nimi, kontaktem. Słuchaj ich, przyjmuj ich opinie i sądy, nie pouczaj, ale zaprezentuj swoje. Bądź ich partnerem, ale nie kolegą. Nie udawaj kumpla, mają swoich, a taką postawę wyczuwają jako nieszczerą i żalosną. Nie oznacza to, że nie możesz się nim stać, ale to wymaga spędzonego razem czasu i nie dzieje tuż po wymianie powitań. Twoim kolejnym zasobem jest neutralność i brak zobowiązań.

Zapraszam cię teraz do przeglądu deficytów młodych ludzi, wynikających z neurobiologicznych zmian podczas dorastania, a tym samym twoich zasobów.



NIE WIEM KIM JESTEM I CO SIĘ ZE MNĄ DZIEJE

To stan, w którym ogromna ilość emocji staje się takim chaosem, że faktycznie „nie wiem o co mi chodzi”. Na znacznie wcześniejszym etapie rozwoju, w kryzysie trzylatka, dziecko płacze z byle powodu, pada wściekłe na ziemię, bije rodzica po twarzy, gdy ten próbuje go przytulić, a zaraz potem biega radosne i uśmiechnięte. Da się to znieść, gdy rozmiar tego gościa pozwala przenieść go pod pachą i położyć spać o 20:00, dużo trudniej tolerować w wieku 17 lat. Jedno jest pewne - wszystkie emocje są prawdziwe i nastolatek często zachowuje się nieadekwatnie, jest zbyt lub za mało. Mówi zbyt głośno, śmieje się nadmiernie, albo zwisa jak smutny makaron pozbawiony woli działania. Zapytany dlaczego, odpowie, że nie wie i jest to szczerą prawdą. To jego deficyt.

Twój zasób - nie masz zobowiązań, więc możesz każdy z tych stanów po prostu przyjąć. Pozwól „makaronom” zwisać z foteli lub leżeć na podłodze, pozwól ziewać, pozwól mówić co myślą, nawet jeśli kusi cię woła popłynięcia na fali moralizatorstwa. Pamiętaj - on słucha nawet jeśli na to nie wygląda i z pewnością bacznie cię obserwuje. Twoją tajną i niezwykle skuteczną bronią są na przykład film, fotografia i teatr. Tu jednak nie chodzi o oglądanie,

ale tworzenie. Jakość i poziom nie mają znaczenia. Znaczenie ma wyłącznie proces. Traktuj te narzędzia, jako sposób na opowiedzenie o swoich emocjach. Tworzenie to opowieść o sobie - zawsze jest powodem do podjęcia rozmowy o emocjach. Kiedy pracowałam jeszcze w szkole, w ostatniej klasie gimnazjum robiłam ćwiczenie, które chcę ci polecić. Zadaniem uczniów było przeszukanie sieci i znalezienie bulwersującego ich dzieła sztuki nowoczesnej. Wybrany przykład zamieszczali na tablicy online (mnóstwo jest takich narzędzi), wyświetlaliśmy ją sobie i godzinami rozmawialiśmy o tym, co widzimy. Był to powód do rozmowy o tym, co i jakie budzi w nas emocje, dlaczego złości, rani, narusza naszą przestrzeń, dlaczego uważamy coś za moralne lub nie. Była w nim samodzielność, sięganie do znanej im przestrzeni i szukanie w niej nieznanego, a dalej, gdzieś w tle zachodził proces uczenia odbioru sztuki i pozwalania sobie na własne emocje w konfrontacji z cudzymi.

Zasób jakim jest teatr wydaje się oczywisty, ale z jedną uwagą. Nie chodzi tu o realizację spektakli, ale o działania teatralne, którymi posługuje się pedagogika teatru. Ćwiczenia teatralne, praca z ciałem i emocjami.

Fotografia oczywiście w roli twórcy, jest narzędziem totalnie dostępnym, podobnie jak film. Pamiętam jak ktoś opowiadał mi o projekcie fotografowania odrażających, zdaniem twórców, rzeczy. Ja mam za sobą ogromnie udany projekt „Selfie zaangażowane społecznie”, w którym należało obserwować otaczającą przestrzeń pod kątem problemów społecznych i gdy się je dostrzegło, należało zrobić sobie selfie, do którego tłem był problem. Ogromnie wielka przestrzeń do rozmowy - od etyki i moralności, przez normy i zasady, ich naruszanie, po osobisty problem znalezienia się po tej samej stronie obiektywu, a więc pretekst do analizy własnej postawy wobec odkrytego problemu. Efekty były zaskakujące.

Film, także w roli twórcy. Zawsze warto zadać temat. Młodym osobom sprawia trudność określenie obszaru, którym mogą się zająć. Jeśli mogę wszystko, to właściwie co? Nadaj im więc kierunek.

NIE PANUJĘ NAD SOBĄ I SWOIM ŻYCIEM

W tym obszarze jako jeden z deficytów znajdziesz niecierpliwość i impulsywność, a także nierespektowanie zasad. To eksperymentowanie, badanie granic swoich i cudzych. Młody człowiek musi znać cel, o tym już wiesz. Zadanie ma przynosić efekty. Oznacza to dla ciebie, że nie sprawdzą się żadne długoterminowe działania, ani te odwleczone w czasie.

Jeśli coś wymaga długiego czasu pracy, zaplanuj to w kolejnych, następujących po sobie dniach lub maksymalnie w odstępie tygodniowym. Zaplanuj dwa, trzy spotkania, jeśli projekt będzie trwał kilka miesięcy - raczej będziesz kończył go sam/a i to w poczuciu porażki i rozczarowania. Czy wiesz, że neurobiolodzy zbadali, że skoki rozwojowe mogą mieć miejsce w przeciągu kilku godzin? Oznacza to, że rano spotkasz nowego człowieka, który wczoraj marzył o sportach ekstremalnych, a dzisiaj o nauce gry na harfie. Jak więc możesz liczyć, że półroczny projekt zakończysz z tymi samymi osobami?

NIE WIEM PO CO TO WSZYSTKO

Niezdolność do wytrwałego działania i działania, które jest pozbawione sensu. To dlatego tak trudno całą grupę zaangażować do wspólnego działania. Prace plastyczne będą miały sens dla kilku osób, reszta uzna, że to nuda. Chyba, że to ty nadasz tej pracy sens i to sens, który młody człowiek uzna za osobisty. Tu twoją rolą jest także wspieranie. Nie chodzi o sztuczne dowartościowywanie, ale o towarzyszenie. Wbrew wszelki pozorom - młody człowiek w sobie nie wierzy i bardzo szybko odziera swoje działania z wszelkiej wartości. Trzylatek zachwyca się swoim głowonogiem i obdarowuje nim wszystkich, nastolatek jest w stanie zniszczyć fantastyczną pracę, bo uzna, że nie jest niczego warta. Twój zasób - zdolność nadawania sensu. Jest nim temat, jest nim wystawa, pokaz, projekcja. To pokazanie wagi tego, co ośmiela się pokazać młody człowiek. Jakość nie ma tu najmniejszego znaczenia - wartością jest poświęcona uwaga i szacunek.

NIKT MNIE NIE ROZUMIE

Kiedy młody człowiek mówi do ciebie - nie rozumiem o co ci chodzi, mówi prawdę. Nie rozumie, bo chwilowo zatracił zdolność interpretowania i odczytywania twoich intencji. Wymaga jasnych i precyzyjnych komunikatów, nie umie się domyślać i dlatego nie odczytuje właściwie twoich gestów, gry słów, półsłówek czy ironii. Jego zachowaniami obronnymi są oschłość, obojętność, surowe i kategoryczne ocenianie i krytykowanie. Te deficyty sprawiają, że trudno z nim wytrzymać, bo my także nie rozumiemy o co mu chodzi. Zatem - przestańmy się starać! Zastanów się, czy bardziej powinno zależeć ci na tym, aby zrozumieć tego konkretnego młodego człowieka, czy na tym, aby on sam zrozumiał siebie, poczuł się fajnie i chciał do ciebie wrócić po więcej tego fajnie?

W uczestnictwie i sprawczości tkwi moc uzdrawiania. Nie mów, tylko pokaż, nie monologuj tylko rozmawiaj, nie dawaj instrukcji tylko współdziałaj.

Zadania formułuj jasno, nadawaj kierunek i puszczaj wolno. Nie przedstawiaj instrukcji, tylko zaproś do działania. Nie monologuj, tylko dialoguj. Pokazuj, że słuchasz, dawaj znać, że usłyszałeś i każda wypowiedź jest dla ciebie ważna. Powinna być ważna, bo w ten sposób poznasz ich potrzeby, opinie, preferencje i łatwiej ci będzie zaplanować obszar partycypacji młodych.

ŚWIAT JEST OKROPNY

Tak, jest okropny. Straszy, przeraża i grozi zagładą. Ich wewnątrz, biologiczne odczucie w pełni wzmacnia współczesność. Świat przepełniony jest agresją, okrucieństwem i bezradnością, czujesz to samo, ale znasz już strategie na przetrwanie, oni nie. Zawsze jednak możemy zrobić razem coś fajnego :)

Zamiast podsumowania

Jak już wiesz, nie napisałam tekstu naukowego, nie poleciłam ci konkretnych lektur, programów ani strategii. Kierowałam się inną strategią - strategią zadbania o siebie. Każda zmiana w naszej rzeczywistości przynosi zmiany w naszym sposobie myślenia i działania. Pojawiają się nowe trendy i priorytety, za którymi wciąż próbujemy nadążyć. Gonimy zajączka, doprowadzając się ostatecznie do frustracji, bo zawsze albo nie zdążymy, albo czegoś nam zabraknie. Tracimy czas. Warto skoncentrować się na tym co niezmiennie - biologicznym rozwoju człowieka, a resztę potraktować, jako okoliczności. Jesteśmy w nich i my i oni. On/a mieszkająca w mieście i on/a mieszkająca na wsi, ten/ta urodzona w zasobnej rodzinie, i ten/ta, który/a dorasta w niedoborach - różni ich wszystko z wyjątkiem biologicznej kondycji człowieka. Wiedząc to nie mamy powodów do porównywania, snucia opowieści, że gdybym miał/a to... Jesteśmy tu i teraz, jesteśmy tacy, jacy jesteśmy, mamy zasoby i deficyty. Jeśli uwagę skupimy na zasobach, deficyty przestaną mieć znaczenie, znikną.

Jako nauczycielka pracowałam 27 lat, przez 17 z nich realizując swój autorski program KLASY AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ z przedmiotem Wychowanie do twórczości. Prowadziłam swoich uczniów przez świat, uczestnicząc w kulturze. Przez 4 godziny tygodniowo

każdy z nich tworzył, słuchał, czytał, oglądał, bywał. Dawałam im przestrzeń przez 3 lata w gimnazjum. Dziś najstarsi absolwenci KAT mają ponad 30 lat. Ja dziś nie pracuję już w szkole, a tworzę, buduję w mieście nową instytucję kultury. Każde działanie edukacyjne jest działaniem, którego efekty są odroczone w czasie. Kiedy poświęcasz czas nastolatkowi, nie możesz wiedzieć kim będzie w przyszłości, ani jakim będzie człowiekiem. O wadze i sensie każdego słowa, którym się z tobą podzieliłam, świadczy fakt, że moi absolwenci pojawiają się teraz w mojej instytucji ze swoimi dziećmi. Wracają po fajnie, do miejsca gdzie tego fajnie doświadczili. Nie mogłam wyśnić sobie większej nagrody. Kilka dni temu dostałam wiadomość na messengerze, którą uznałam za pomyłkę. Brzmiała „dziękuję”. Nie zareagowałam. Po kilku dniach przyszła kolejna, przytoczę ją na zamknięcie naszego spotkania:

„Pani Profesor, zdałem egzamin radcowski. Dziękuję za inspirację zarówno w zakresie nauki o języku polskim, jak również nauki o wrażliwości.(...) Przez całe liceum wspominałem lekcje z panią. Nie wiem kim i gdzie bym był gdyby nie Pani Profesor”.

Bądź sobą, wykorzystuj to, co masz i nie udawaj. Do zobaczenia.